

Losy Eligiusza Naszkowskiego to gotowy materiał na scenariusz dobrego filmu. Pytanie tylko, czy miałyby to być komedia, czy raczej film sensacyjny. Tym bardziej że nie do końca wiadomo, dla kogo (poza sobą) tak naprawdę pracował...

Mogłoby się wydawać, że o Eligiuszu Naszkowskim wiemy sporo. Zwłaszcza że w materiałach Służby Bezpieczeństwa zachowało się dość dużo dokumentów na jego temat, a także wytworzonych przez niego samego. Naszkowski był bowiem człowiekiem o wielu twarzach. To nie tylko znany działacz NSZZ „Solidarność” (w 1981 roku przewodniczący związku w Pile oraz członek najpierw Krajowej Komisji Porozumiewawczej, a następnie Komisji Krajowej Solidarności), rozpracowywany przez SB, lecz także – po wprowadzeniu stanu wojennego – funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa (Biura Studiów MSW, elitarniej jednostki przeznaczonej głównie do zwalczania podziemnego związku), a potem – wobec planowanego wyjazdu na placówkę do Mongolii – kadrowy funkcjonariusz Departamentu I MSW, czyli wywiadu, wreszcie zaś uciekinier z resortu spraw wewnętrznych, obnażający przed mediami zachodnimi działania władz PRL (na czele z MSW oczywiście). To także – jak się okazuje – domniemany prowokator zachodnich służb specjalnych. To w końcu osoba pojawiająca się od czasu do czasu w polskich mediach po 1989 roku i rzucająca różne oskarżenia, insynuacje czy nawet zawołowane groźby pod adresem dawnych kolegów z Solidarności. Tak na marginesie: Naszkowski, będąc rozpracowywanym w ramach sprawy „Politolog”, był jednocześnie tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „Grażyna” oraz kadrowym pracownikiem Służby Bezpieczeństwa.

O ile jednak losy Eligiusza Naszkowskiego do jego ucieczki z Polski pod koniec września 1984 roku są dosyć dobrze udokumentowane, o tyle dalsze jego dzieje okrywają mroki tajemnicy. Wiadomo, że z Polski wyjechał wraz z rodzi-

na (wykorzystując otrzymane wcześniej paszporty konsularne) najprawdopodobniej do Berlina Zachodniego. I że po pewnym czasie „zabłysnął” na krótko na łamach prasy zachodniej („Die Welt”, „Le Mond”), a audycje z jego udziałem nadawało Radio Wolna Europa. Niewyjaśnione jednak pozostaje nadal, czy współpracował jedynie ze Służbą Bezpieczeństwa, czy też (co sam zresztą potem sugerował) z jedną z zachodnich służb specjalnych (w tym kontekście najczęściej wymieniany jest wywiad zachodnoniemiecki), czy też może z bezpieczeństwem z państw socjalistycznych (KGB lub wschodnoniemiecką Stasi). Niestety, prawdopodobnie nie zachowały się materiały jego rozpracowania po ucieczce na Zachód – sprawy o kryptonimie „Asystent”, prowadzonej przez Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy MSW. Znamy natomiast ustalenia – powołanego w marcu 1985 roku na podstawie decyzji ministra Czesława Kiszcza – specjalnego zespołu do przeprowadzenia „czynności wyjaśniających w sprawie ppor. Eligiusza Naszkowskiego, byłego inspektora Biura Studiów SB”. A te były wręcz druzgoczące. Stwierdzono, że był fatalnie prowadzonym agentem – wcześniej uznawano go za jednego z najcenniejszych tajnych współpracowników. Nie wyjaśniono jego niejasnych kontaktów zagranicznych i pochodzenia posiadanych przez niego dewiz. Ciesząc się zaufaniem swych szefów (mimo że był zdrajcą), nabył znaczną wiedzę operacyjną o działalności SB, której zakresu badający jego przypadek nie byli zresztą w stanie dokładnie określić. Na dodatek uznano, że „od momentu nawiązania współpracy z E. Naszkowskim i w czasie ukadrowienia, jego przełożeni realizowali bezkrytycznie narzucone przez niego inicjatywy, mimo prezentowanego przez nich rzekomego braku zaufania do niego”. W tej sytuacji poleciały głowy. Przede wszystkim w czerwcu 1985 roku

odwołano Władysława Kucę ze stanowiska dyrektora Biura Studiów „za nieprze-myślane działania operacyjne, które doprowadziły do negatywnych następstw”.

Nasz bohater natomiast, zapewne wywołując konsternację w bezpiecze, pod koniec 1987 roku podjął próbę nawiązania kontaktu z resortem spraw wewnętrznych (po raz kolejny, bo w latach 1979–1980, ale jeszcze przed powstaniem NSZZ „Solidarność”, starał się najpierw zostać agentem, a następnie funkcjonariuszem SB). 26 grudnia 1987 roku zgłosił się do biura PLL LOT na lotnisku Schwechat w Wiedniu „z żądaniem przekazania pocztą kapitańską [niezaadresowanej] koperty z pilną informacją dla konkretnego oficera w MSW”.

Obok załącznik do instrukcji Wydziału X Departamentu I MSW, czyli Wydziału Kontrwywiadu Zagranicznego, z 6 kwietnia 1988 roku, odnoszący się właśnie do tego wydarzenia. Takich instrukcji przeznaczonych dla rezydentury wywiadu w Bernie wydział ten wydawał w tym okresie zaledwie po kilka rocznie (w 1987 i 1988 roku najprawdopodobniej jedynie po 6, a w 1989 roku – 5). Zawierały one wytyczne dla funkcjonariuszy rezydentur peerelowskiego wywiadu, dotyczące działań wobec poszczególnych osób, dane zebrane przez Służbę Bezpieczeństwa na ich temat, informacje o niektórych organizacjach (np. terrorystycznych) i działaniach służb zachodnich wobec polskich placówek dyplomatycznych czy zalecenia dotyczące zbierania danych (np. artykułów z mediów zachodnich na temat funkcjonowania polskiego MSW). Co ciekawe, zalecenia w sprawie Naszkowskiego nie znalazły się w samej instrukcji, lecz w załączniku do niej – jak można się domyślać, w tym przypadku chodziło zapewne o ograniczenie kręgu odbiorców. W każdym razie poświęcenie Naszkowskiemu jednej z instrukcji (a dokładniej jednego z jej fragmentów) świadczy o tym (podobnie jak nakaz poinformowania o potencjalnym zagrożeniu wojskowej bezpieki, czyli Zarządu II Sztabu Generalnego WP), że

Instrukcje nadsyłane z centrali wywiadu ze względu na bezpieczeństwo trzeba było odesłać z terenu do Warszawy

Najwyższy gryf tajności, nadany załącznikowi ze względu na zawarte w nim informacje

Włodzimierz Lipiński (ur. 1929) – w latach 1952–1990 funkcjonariusz SB, od 1988 roku I sekretarz ambasady PRL w Bernie i rezydent Departamentu I MSW w Bernie

PODLEGA ZWROTOWI DO CENTRALI
NASTĘPNYM KURIEREM

TAJNE SPEC. ZNACZENIA
Egz. Nr 6

ZAŁĄCZNIK NR 1 DO INSTRUKCJI NR 2 /K/88
DLA HORWATA

Dot. prowokacji w Wiedniu

Błąd w dacie, powinno być: 26.12.1987 roku

27 września 1984 roku Eligiusz Naszkowski otrzymał paszporty konsularne dla siebie, żony i córki oraz bilety lotnicze do Ulan Bator; miał wylecieć trzy dni później, jednak najprawdopodobniej wyjechał (pociągiem) do Berlina Zachodniego

W nawiązaniu do depeszy informujemy, że w dniu 26.12.1988 roku miała miejsce prowokacja w stosunku do pracownicy przedstawicielstwa PLL LOT na lotnisku Schwechat w Wiedniu. W wyniku podjętych działań ustalono, że prowokatorem był były pracownik resortu "A" – dane personalne przekazaliśmy w depeszy /, który w roku 1984 zdezerterował w Berlinie Zachodnim.

"A" zgłosił się do biura LOT-u z żądaniem przekazania pocztą kapitańską koperty z pilną informacją dla konkretnego oficera w MSW. Koperta nie była zaadresowana, "A" nie przedstawił treści przekazywanej informacji. Wobec odmowy przyjęcia przesyłki próbował połączyć się telefonicznie z MSW w Berlinie Zachodnim. Do rozmowy nie doszło.

"A" opuścił Biuro oświadczając, że w tej sprawie udaje się do Ambasady. Po około 20 minutach zadzwonił do LOT-u i powiedział, że informację przekazał do Warszawy innym kanałem. Więcej kontaktów z Biurem LOT-u nie podejmował. Nie kontaktował się również z Ambasadą.

W okresie poprzedzającym zdarzenie "A" widziany był w naszych placówkach LOT-u i ORBIS-u w Wiedniu. Informował się o możliwości skorzystania z usług tych placówek oraz usiłował nawiązać towarzyski kontakt z zatrudnionymi tam kobietami. W tej sytuacji nie wykluczamy, że dezerterka pracownicy LOT-u w USA mogła mieć związek z działaniami podejmowanymi przez "A".

Chodzi o pozostanie za granicą członka personelu PLL LOT, osoby cywilnej

Działania "A" oceniamy jednoznacznie jako prowokację sterowaną przez zachodnie służby specjalne – nie wykluczamy, że przez CIA. Podobne próby "A" może podjąć wobec naszych przedstawicielstw w innych krajach zachodnich.

Zgodnie z naszym zaleceniem podejmijcie niezbędne kroki zabezpieczające zwłaszcza w stosunku do przedstawicielstw LOT-u i ORBIS-u. Nie wolno przyjmować żadnych materiałów od "A" i podejmować z nim jakichkolwiek rozmów względnie pośredniczyć w nawiązywaniu kontaktu z pracownikami Ambasady itp. W przypadku katerygrycznej odmowy opuszczenia pomieszczeń przedstawicielstwa należy zwrócić się o pomoc do miejscowej policji i poinformować przedstawiciela Ambasady.

Nie jest jasne, czy chodzi np. o rozpoznanie organizacji rezydentury lub systemu bezpieczeństwa placówki, czy też może o próbę skompromitowania placówki

O sprawie poinformujcie "sasiada" i wspólnie z nim zorganizujecie system przepływu informacji z zagrożonej placówki do Ambasady, w ten sposób by nie prowadziło to do dekonspiracji oficerów rezydentury. Informujcie o wszelkich próbach działania "A" na Waszym terenie.

W załączeniu przesyłamy zdjęcie "A" celem ułatwienia ewentualnej identyfikacji prowokatora.

Rysopis : wiek z wyglądu 28-30 lat / ur. 1956r. /, wzrost ok. 175 cm., szczupłej budowy ciała, włosy blond, oczy niebieskie.

Z naszych danych wynika, iż aktualnie przebywa na terenie Austrii, utrzymuje kontakt z rodziną zamieszkałą w kraju poślugując się lewym nazwiskiem i skrytką pocztową w Bostonie.

- Cestis - Cetus 14.4.89

- Berny - Berny 9 14.04.88.

R. Jarecki

Druga instrukcja Wydziału X Departamentu I MSW z 1988 roku, z datą 6 kwietnia

Port lotniczy Wiedeń-Schwechat – największy port lotniczy w Austrii, położony w pobliżu miasta Schwechat, niespełna 20 km od Wiednia

Eligiusz Naszkowski, od 1982 roku funkcjonariusz Biura Studiów MSW, a od 1984 roku Departamentu I MSW

Chodzi o przekazanie materiałów za pośrednictwem kapitana samolotu PLL LOT

Centralna Agencja Wywiadowcza, ang. Central Intelligence Agency – amerykańska agencja federalna ds. wywiadu utworzona w 1947 roku

Zarząd II Sztabu Generalnego WP

Funkcjonariusze wywiadu pracowali za granicą pod tzw. przykryciem, oficjalnie pełniąc jednocześnie inne funkcje

Kryptonim Wydziału X Departamentu I MSW, czyli Wydziału Kontrwywiadu Zagranicznego

Fot. AIPN

Aleksander Nowakowski (ur. 1954) – w latach 1979–1990 funkcjonariusz SB, od 1987 roku attaché w Biurze Radcy Handlowego przy ambasadzie PRL w Bernie i oficer operacyjny rezydentury Departamentu I MSW w Bernie

jego przypadek uznano za ważny. Choć z samego załącznika nie wynika, o kogo chodzi, to wszelkie wątpliwości rozwiewa załączone do niego zdjęcie.

Niestety, nie wiadomo, jaki był dalszy ciąg domniemanej prowokacji ze strony Naszkowskiego oraz – ewentualnie – którejś z zachodnich służb

specjalnych. Niewykluczone, że podejrzenia o prowokację były nieuzasadnione – najprawdopodobniej w związku z wydarzeniami w Wiedniu swoim byłym funkcjonariuszem zainteresowało się (w latach 1988–1989) Biuro Studiów MSW. Jak wynika z zachowanych zapisów ewidencyjnych, „ma-

teriały nie potwierdziły się”. Wobec braku dokumentów możemy jedynie przypuszczać, że chodziło o domniemaną działalność Eligiusza Naszkowskiego na rzecz jednego z wywiadów zachodnich. ■

dr Grzegorz Majchrzak – historyk, pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN